Nr. 13. Kraków, dnia 10. czerwca 1903. Rok II.

ORGAN BEZPIECZEŃSTWA

Pismo zawodowe, poświęcone sprawom straży bezpieczeństwa.

Wychodzi 1., 10. i 20. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty w Austryi i Węgrzech: Całorocznie 12 Kor. — Półrocznie 6 Kor. — Kwartalnie 3 Kor. — Miesięcznie 1 Kor. — Pensyoniści żandarmeryi tudzież członkowie policyi bez rangi urzędniczej płacą połowę.
Za granicą: Całorocznie 14 Kor. — Półrocznie 7 Kor. Kwartalnie 3 Kor. 50 h. — Miesięcznie 1 Kor. 17 h. — Pojedynczy numer kosztuje 40 h.
Należytość prenumeraty płaci się naprzód.

Rękopisów się nie zwraca. **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. — **Wynagrodzenia** za współpracownictwo wypłacamy za poprzedniem porozumieniem się. — **Inseraty** drobnym drukiem 20 h od wiersza. **Ogłoszenia** zaręczyn i zaślubin 2 Kor. — Przedruk dozwolony jedynie z podaniem źródła z którego zaczerpnięto.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Szlaka 24.

Kierujący redaktor: FELIKS DOERFLER. **Ekspedycya: Fryszłat, Śląsk austr.**

Cel żandarmeryi.

Według § 1. ustawy dla żandarmeryi, jest żandarmerya wojskowo zorganizowanym korpusem dla utrzymania ładu i porządku. Paragraf ów powiada najwyraźniej, że żandarmerya jest korpusem, któremu państwo i obywatele bezpieczeństwo swe zawdzięczają.

Niema żadnej władzy w państwie, któraby obywatelom dawała bezpieczeństwo życia i mienia, nad żandarmeryą, przeto żandarmerya winna być pierwszorzędną instytucyą państwową, jednakowoż jest ona ostatnią, gdy się rozchodzi, by dla niej coś zrobić.

Ciekawi jesteśmy, coby się działo, gdyby żandarmeryi niebyło?

Kradzieże, rabunki i morderstwa popełnianoby w biały dzień, jednakowoż u góry nie chcą tego widzieć, a raczej zapominają o tem.

Zaiste dziwne jest postępowanie przy objażdżkach, podczas których szuka się za drobiazgami u ludzi kilkanaście lat służących przy żandarmeryi i w służbie osiwiałych, redukując takowych do rzędu rekrutów.

Zdarzy się wypadek czynu karygodnego, jest żandarm tą pierwszą osobą, którą się natychmiast interweniować ma, by nieznanego sprawcę wyśledzić.

Uda się żandarmowi wyśledzić sprawcę czynu to oddany zostaje tenże w ręce karzącej sprawiedliwości, gdy jednak sprawca ujęty być nie może, to według przepisów kancelaryjnych po upływie dni ośmiu, zapisać należy ów czyn karygodny do odnośnego przeglądu że sprawcy czynu dotąd nie ujęto.

Dlaczego nie ujęto sprawcy w wielu wypadkach? Na to odpowiedź łatwa!

Żandarmowi brakuje środków do dyspozycyi, a w wielu wypadkach krępują go różne rozporządzenia, wobec czego dziwić się nie można, że służba żandarma redukuje się do zera. Każda władza i urząd starają się w swych urządzeniach sprostać duchowi czasu, tylko organizacya pozostała na dawnym stopniu swych organizacyjnych postanowień, nie mogąc ani rusz naprzód postąpić. Przypatrzmy się bliżej służbie bezpieczeństwa pojedynczych miast, to na pierwszy rzut oka spostrzedz można, że policya jest lepiej wyposażoną i uzbrojoną, niż żandarmerya. Ma ona do dyspozycyi bicykle, telefony i podwody, których to środków brak żandarmeryi. Na wszystko znachodzą się pieniądze, lecz dla spraw pożytecznych i koniecznych niema ich. Każdy żandarm przyznać musi, że dla służby bezpieczeństwa nic się dotychczas nie robi, co niejednokrotnie żandarma w bardzo przykrą sytuacyę stawia, natomiast mnożą się z dniem każdym przepisy.

Wszystkie państwa zdążają do ulżenia pod względem uzbrojenia organów bezpieczeństwa, u nas zaś przeciwnie, bo rok rocznie żandarm obciążany bywa jakimś nowym kawałkiem, który dźwigać jest zmuszony.

W Saksonii zaprowadzono bezpłatne używanie telefonu, telegrafu i kolei dla służby bezpieczeństwa żandarmeryi, u nas inaczej. Zaprowadzono dwa rodzaje chełmów, tudzież drzewiec śrobowy, na powiatowych komendach niefunkcyonującą maszynę do pisania, flaszkę polową ze sznurem, która przy upadku żandarma może stać się niebezpieczną, nieświecącą się latarkę, przy której użyciu podczas nocy można kark skręcić. Są to modne urządzenia żandarmeryi i postęp w służbie bezpieczeństwa.

Podczas wizytacyi baczną uwagę zwracają przełożeni na okoliczność, aby szabla nie wypadała z pochwy, wychodząc z tej zasady, że przy przełażeniu przez płot drugi żandarm, w służbie będący, może doznać uszkodzenia, zapomniano jednak, że sznur od flaszki polnej przy przełażaniu może stać się jeszcze niebezpieczniejszym, gdyż grozi obwieszeniem się żandarma.

Komendant posterunku zmuszony jest, z własnych funduszów kupić sobie hektograf i różnorakie stampilie, by ulżyć sobie w pisaninie, którą jest aż nadto obarczony.

Każdemu komendantowi posterunku znana jest trudność, z objęciem nowego posterunku połączona, gdzie w pierwszym rzędzie od poprzednika odkupić trzeba wszystkie stampilie w wypadkach, w których poprzednik przeszedł do służby cywilno-rządowej, zazwyczaj dłuższy czas nic nie sprawiano, przeto na przywitanie ponieść musi wydatek 20 do 25 K. Posterunek otrzymuje roczne pauszale tylko 19 K 20 h, zapytujemy przeto, z czego pokryć ma komendant całoroczny?

O to zdaje się nikt nie troszczyć, a baczniejszą uwagę zwraca się na pisma, które żandarmerya czytuje, gdyż tego rodzaju system, niestety, zaprowadzono u nas.

Straż skarbowa jest również zorganizowaną, lecz wolno jej petycyonować i prosić, co żandarmowi jest zakazane.

Oddajemy się tej błogiej nadziei, że w kierunku służby bezpieczeństwa również coś uczynionem zostanie, a Jego Ekscelencya pan minister skarbu znajdzie również środki pieniężne dla tej tak ważnej gałęzi służbowej, tj. dla żandarmeryi.

Sądownictwo wojskowe.

Działalność sądownictwa wojskowego datuje się na mocy ustawy z 20. maja 1896, a jako podkład do tej ustawy jest procedura karna, datująca się z 31. grudnia 1768, t. j. z czasów tereziańskich — a więc z przed 134 lat.

Od tego czasu bardzo wiele się zmieniło tak pod względem politycznym, społecznym i wojskowym, a pojęcie zwyczaju i prawa uległo zupełnej zmianie.

Dziki zwyczaj procedury wojskowej zatrzymał postanowienie, według którego oskarżony, jeżeli uporczywie zaprzecza odpowiedzi, albo jeżeli tenże symuluje przez trzy po sobie następujące dni, o chlebie i wodzie trzymany bywa.

Czy to postanowienie nie jest pozostałością dawnych tortur?

Zadziwiające jest stanowisko audytora wojskowego, który od dochodzenia, śledztwa, wytoczenia oskarżenia aż do ogłoszenia wyroku, t. j. do zasądzenia, jest osobą decydującą na losy podsądnego. Audytor taki jest doradcą prawnym komendanta pod względem wytoczenia oskarżenia, i z chwilą wdrożenia dochodzenia ma już to moralne przekonanie, iż oskarżony jest winien i za każdą cenę zasądzony być musi, to też gromadząc materyał dowodowy, uwzględniać ma okoliczności, a więc odegrać ma i rolę obrońcy!

Asesoryum sądu wojskowego jest fiksyą gdyż zazwyczaj nie rozumiejąc sprawy, zgodnie głosuje z wywodami audytora. Audytor sądowy jest doradcą komendanta »*Gerichtsherr*« i podaje mu sposoby do ułaskawienia, wobec czego władza audytora jest prawie bezgraniczną. Zdarzały się bowiem wypadki, że taki »*pan sądowy*« za wydany wyrok pociągał audytora do odpowiedzialności za to, że tenże nie wykonał jego rozkazu. Tego rodzaju proceder wywoływał nieraz gorzkie rozczarowanie a audytorzy musieli się stosować do zapatrywań »pana sądowego«, który przy swojem obstawał.

Dziwny jest skład asesoryum sądu wojennego. Do rozpraw końcowych odkomenderywano ludzi z innych oddziałów. Dla urzędników i oficerów składa się asesoryum z siedmiu oficerów i audytora, dla innych rang (do których wliczono i kadetów), z trzech oficerów, audytora i czterech ludzi, tj. szeregowca, frajtra, kaprala i feldfebla. Rozprawa toczy się w języku niemieckim, przeto wyobrazić sobie można, jak ona wygląda w polskim pułku?

Asesoryum takie nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, co słyszy, przeto zdarza się częstokroć, że w jednym dniu zapada wyrok albo bardzo ostry lub nader łagodny, pomimo że sprawy obie jednakowo osądzone być winny. Wyrok taki jest tajemnicą, gdyż wyrokujący złożyli przysięgę co do głosowania. Ta tajemniczość napawa niejednokrotnie członków asesoryum obawą i dręczeniem sumienia, to też stąd powstaje przesąd, że w murach c. k. sądu garnizonowego dzieją się straszne rzeczy.

Nowa procedura jawności rozpraw nie jest o wiele lepszą, bo ogranicza również przysłuchiwanie rozprawom przez strony interesowane, jednakowoż tok instancyj daje większą rękojmię pod względem wymiaru sprawiedliwości. Dotychczas były sądy garnizonowe pierwszą instancyą, a t. zw. decydujący »pan sądowy« był komendant odnośnego oddziału wojskowego, w którego składzie znajdywał się audytor. — W miejscu owego sądu mają być wprowadzone sądy brygadowe i dywizyjne.

Występki osądzać będą sądy brygadowe, zaś zbrodnie traktowane będą w sądach dywizyjnych, a w skład obu tych sądów wchodzić będą niesędziowie.

Pamiętajcie o »Organie bezpieczeństwa«! Agitujcie i rozszerzajcie ją, gdyż ona ma być Waszą obroną!! o Funduszu prasowym, z którego pokrywane będą wszystkie wydatki połączone z zawodową organizacyą. Przyszła więc chwila stanowcza, w której szeregowani stanąć musimy jak jeden mąż a Pan Bóg pracy naszej dopomoże. Skupiajcie się a wywalczymy w sposób legalny lepszą dolę

Sądem odwoławczym był dotąd Sąd wyższy wojskowy a w miejsce tegoż będzie Najwyższy Trybunał sądowo-wojskowy. Według projektu organizacyjnego będzie 100 sądów brygadowych i 50 dywizyjnych.

Nowość tę powita żandarmerya pewnie z radością, gdyż żandarmom wiadomo, jak łatwo popaść w dochodzenie, z którego wymotać się trudno. Niejest to wszystko doskonałość — lecz dopiero pierwszy krok ku lepszemu.

Komendant posterunku nauczycielem.

Powszechnie wiadomo jest, że komendant posterunku austryackiej c. k. żandarmeryi jest człowiekiem najbardziej pracą obarczonym.

W pierwszej linii odpowiada on za bezpieczeństwo w swoim okręgu, i gdy wydarzy się jaki wypadek a sprawcę zaraz nie wyśledzono, atakuje go natychmiast sędzia śledczy, starosta, a komendant oddziałowy, nie namyślając się długo, odrazu z miejsca zamyka lub w najlepszym razie przenosi na inny posterunek.

Oto co pisze nam jeden z pensyonistów: Jako kilkunastoletni żandarm a kilkuletni komendant posterunku, miałem już dość sporą dozę zdarzeń, i tak przytrafiło mi się, że pan pułkownik przy wizytacyi, przekonawszy się z protokołu szkodliwych, że jeden, zapisany tamże, został ponownie karany, zażądał odemnie, jako komendanta posterunku, wyjaśnienia, dlaczego ów szkodliwy się nie poprawił, wyrażając mi z tego powodu niezadowolenie i oświadczył, że za to osobiście winien jestem odpowiadać.

Dalej ma komendant posterunku robić służby zewnętrznej co najmniej 5 godzin dziennie, uczyć żandarmów ustaw i innych przepisów, mustry, jeżeli wogóle to mustrą nazwać można, bo każdy przełożony inaczej się na nią zapatruje, a w wolnych od tych zajęć godzinach jest nadto zmuszonym zamiast odetchnąć, załatwiać kawałki biurowe i zająć się kancelaryą.

Nadmienić tu należy, że większe posterunki po miasteczkach, gdzie są sądy, mają więcej liczb czynności, jak sąd karny, gdzie pracuje stale jeden kancelista, jeden pisarz a także i sam sędzia, bardzo wiele kawałków załatwia, a pomimo tego wszyscy trzej żalą się na nawał pracy, mając tylko godziny urzędowe, po których używają zupełnej wolności.

U komendanta posterunku jest przeciwnie, bo wolne chwile musi poświęcić sprawom kancelaryjnym.

Oprócz tych wszystkich czynności najmozolniejszy jest dla tego biedaka, komendanta posterunku, obowiązek nauczania żandarmów — prócz przepisów — etykietalnego zachowania się żandarmów, wykładania geografii, historyi, gramatyki, wypytywania się, co żandarm w gazecie niemieckiej *Weltblatt* wyczytał, i to, co czytał, czy zrozumiał, gdyż przełożeni podczas wizytacyi ni stąd ni zowąd tego żądają.

Gdy się ale temu wszystkiemu bliżej przypatrzymy, przyjdziemy do tego przekonania, że żądanie takie, stawiane do ludzi, którzy z pedagogią nie mają nic wspólnego, jest wprost nieuzasadnione, a dowód na to łatwy, gdy się zestawi stosunek komendanta posterunku z zawodowym nauczycielem.

Nauczyciel szkoły ludowej na wiosce, chcąc mieć stałą posadę, w takiej normalce, gdzie się udziela początków czytania i pisania dzieciom, które mają o połowę bystrzejszy umysł od steranego żandarma, musi ukończyć przynajmniej szkołę wydziałową (8 klas) lub niższe gimnazyum albo szkołę realną, cztery lata seminaryum nauczycielskiego, zdać maturę a w końcu najtrudniejszy egzamin kwalifikacyjny. Taki człowiek kształci się w swoim zawodzie od 6. przynajmniej do 20. roku życia a dostawszy się na posadę, uczy dzieci początków pisania, czytania i rachowania, nie odbywa patroli, nie załatwia stosy aktów kancelaryjnych i niema co miesiąc wizytacyi.

Ażeby nauczyciel nie był czemś innym, co w udzielaniu nauki przeszkadza, dlatego w niektórych okręgach nie wolno nauczycielowi być ani sekretarzem gminnym, ani też ajentem asekuracyjnym.

Pomimo tego, że ludzie ci posiadają wysokie wykształcenie zawodowe, to jednak i między nimi znachodzą się mniej ukwalifikowani pedagodzy, a cóż dopiero można żądać od takiego nauczyciela, jakim chcą go mieć przełożeni w osobie komendanta posterunku!

Do żandarmeryi, do której z powodu ciężkiej służby tak zwana inteligencya wcale się nie pcha, przychodzą ludzie z jedną lub dwoma normalkami a często nawet i bez tego, podczas swej dłuższej służby nauczą się czytać i pisać i z taką umiejętnością powoływani zostają do szkoły, gdzie przez parę miesięcy egzecyrują, trochę ustaw na pamięć wykują, i — jako ludziom ukwalifikowanym, oddaje się im kierownictwo posterunków, polecając im, aby byli nauczycielami dla kilku przydzielonych analfabetów.

Ileż to razy wizytujący przełożony pociąga do odpowiedzialności komendanta posterunku za to, że żandarm próbny, który już służy jeden rok, nie umie wyrecytować na pamięć jakąś ustawę po niemiecku (»Handbuch zum Gebrauche für die k. k. Gendarmerie.« Einleitung lit. b) wyraźnie powiada: »Das Auswendiglernen von Vorschriften oder selbst von Teilen derselben, darf unbedingt nicht geduldet werden. Przyp. Red.) lub nie umie geografii Austryi, względnie wyrobić jakiś kupiecki rachunek.

Bezwzględność, z jaką przełożeni w tym kierunku występują, odstrasza ludzi inteligentnych od wstępowania do żandarmeryi.

Czyż można w przeciągu roku człowieka, nieznającego języka niemieckiego, wyuczyć tak, aby płynnie językiem tym władał?

Czy dziwić się można, że prasa polska jakby na urągowisko reprodukuje doniesienia sądowe żandarmów i drwi sobie poprostu z biednych żandarmów pod względem stylu, w pismach urzędowych przez nich używanego? Każdy chwali Boga, jak może!

To wszystko, co tu n prowadziliśmy, polega na prawdzie, a wszystkiemu winien jest system, jaki przy żandarmeryi zaprowadzono.

Że komendant posterunku ma święty obowiązek nauczenia podwładnych żandarmów ustaw i przepisów służbowych, jest rzeczą całkiem naturalną, lecz dla uczenia czytania, pisania, rachowania, geografii, historyi, języka niemieckiego i etykiety towarzyskiej, powinny być stworzone dla żandarmeryi osobne kursa, które co najmniej dwa lata trwać mają, a wtenczas powiedzieć będzie można, że żandarmerya odpowiada w zupełności stawianym do niej wymogom, zaś z systemem belferady na posterunkach stanowczo należałoby zerwać.

Kronika.

Konfiskata. *Gendarmerie-Zeitung* nr. 16. z dnia 1. czerwca br. skonfiskowała c. k. Prokuratorya państwa w Krakowie za artykuł, omawiający objuczenie żandarma niepotrzebnemi rzeczmi, które utrudniają wykonywanie służby, tudzież sprawę pauszali kancelaryjnych komendantów posterunków. O ile się dowiadujemy, wypadek ten spowodował uchwałę komitetu redakcyjnego, według której w przyszłym miesiącu redakcya powyższego pisma przeniesioną zostanie do Wiednia, by uniknąć galicyjskich praktyk konfiskacyjnych.

Przez żandarma postrzelony. W okolicy Hirschstetten spotkał patrolujący żandarm dwóch ludzi, niosący tłumak, w którym znajdowały się druty telefoniczne, a zobaczywszy żandarma, poczęli uciekać. Żandarm dłuższy czas gonił zbiegów, lecz nie mogąc ich doścignąć, dał do nich trzy strzały. Za trzecim strzałem jeden ze złodziei krzyknął z bólu i ślady krwi wskazywały, że jeden z nich został raniony, a mimo to obaj uciekli.

Premie dla żandarmów. Jak podaje *Thorner Presse*, wstawił rząd pruski w budżet na rok 1903 znaczną kwotę na nadzwyczajną premię dla żandarmów, podobnie jak to w wojsku się dzieje. Premię otrzymywać mają żandarmi po ośmnastoletniej służbie (włącznie z służbą wojskową) w wysokości 1000 marek. Jeżeli zaś żandarm otrzyma premię przy wojsku jako podoficer, to otrzyma takową przy żandarmeryi dopiero po 24 latach służby. Żandarmi, którzy wstąpili w dniu 1. kwietnia 1903 do służby, otrzymują premię natychmiast po ukończeniu przepisanej służby; ci zaś żandarmi, którzy przed 1. kwietniem w służbie już byli, otrzymają swą premię dopiero z dniem wystąpienia od żandarmeryi, zaś w razie śmierci przypada premia spadkobiercom zmarłego. Z powyższego zarządzenia w Prusach widzimy prawdziwie ojcowską opiekę, jaką rząd otacza instytucyę żandarmeryi, i dziwić się nie można, że najdzielniejsze siły ludzi najzdolniejszych garną się do służby tej.

Zgromadzenie służbowe austryackich i pruskich żandarmów. W dniu 26. maja b. r. odbyło się zgromadzenie austryackich i pruskich żandarmów w Ullersdorf na Pruskiem Śląsku, a jest to pierwszy wypadek, odkąd ustawa z r. 1864 obowiązuje.

W tym celu wyjechał komendant oddziałowy, nadporucznik p. Teodor Rotter, i starosta p. Józef Schöpfer z 20 żandarmami do Libau, gdzie na dworcu kolejowym oczekiwali ich pruscy oficerzy żandarmeryi wraz z landratem. Żandarmi odmaszerowali natychmiast do Ullersdorf.

W pięknie, chorągwiami w barwach rządowych, udekorowanej sali, ustawione były popiersia obu cesarzy a oficerzy mieli wykłady instrukcyjne co do obopólnego stosunku służbowego. Podczas obiadu toastował właściciel dóbr Döttinchen na zdrowie Najjaśniejszego Pana, cesarza Austryi, zaś starosta Schöpfer na cześć cesarza Wilhelma II., major żandarmeryi pruskiej Waldow na cześć żandarmeryi austryackiej, nadporucznik Rotter na cześć pruskiej żandarmeryi i korpusu oficerskiego.

Temu zgromadzeniu służbowemu przypisują władze doniosłe znaczenie, czego dowodzą telegramy powitalne dygnitarzy władz obu rządów.

Uwolniony wachmistrz. Przed kilku miesiącami zabił szablą wachmistrz żandarmeryi, Wodecki, postenführera Schindlera w Karwinie. Tymi dniami sąd obrony krajowej w Krakowie uznał Wodeckiego niewinnym, motywując w wyroku, że Schindler popełnił grubą niesubordynacyę i wachmistrz był uprawniony do użycia broni. Wachmistrza Wodeckiego przeniesiono tylko na inny posterunek.

Urzędowe ogłoszenia.

Lód rzeczny.

Z nastaniem letniej pory spostrzedz się daje, że w restauracyach, kawiarniach i cukierniach do sporządzenia limonady, chcąc podać ją gościom w stanie zimnym, do odnośnych szklanek dodają gospodarze po kawałku lodu rzecznego. Długoletnie badania lekarskie wykazały, że woda rzeczna, do której spływają różne nieczystości, zawiera w sobie bardzo wiele bakcyli chorobotwórczych, które pomimo zamarznięcia wody, w lodzie nie giną i po roztajaniu szerzą nadal zakaźne słabości.

Zwracamy przeto uwagę Zwierzchności gminnych i organów bezpieczeństwa na tę okoliczność, polecając ściśle nadzorowanie lokali publicznych a w razie spostrzeżenia podobnego przestępstwa, należy z winnym postąpić w myśl ustawy o środkach spożywczych.

Wywóz drobiu.

Na rozporz. min. spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu, kolei i rolnictwa z 29. marca br. dz. p. p. nr. 73, pod względem ochrony i tępienia cholery u drobiu, tudzież dla powstrzymania zawleczenia tejże przez transporta, które wychodzą z Austr i lub też z innych państw, przez terytoryum austryackie przechodzą, zwracamy szczególną uwagę.

Oszuści.

W ostatnich czasach doszła nas znaczna liczba korespondencyj z zawiadomieniem, że po wsiach i miasteczkach kręci się znaczna liczba agentów, ofiarujących włościanom i rze-

Jeżeli dyetaryusze i egzekutorzy podatkowi wywalczyli sobie silną organizacyą i środkami legalnymi lepszą dolę, to dlaczegoby policya miała zostać w tyle?!

mieślnikom na raty ewangelia, żywoty świętych i obrazy. Agenci dają łatwowiernym bardzo dogodne warunki spłat, inkasując tylko pierwszą r tę, która ma być niejako dowodem dla firmy, że kupno na raty doszło do skutku, obiecując zarazem, że zamawiający otrzyma przesyłkę pocztową w przeciągu dni 14. Mądrzejsi żądają potwierdzenia odbioru pierwszej raty, lecz zazwyczaj są to bezwartościowe świstki papieru, z których nie można powziąść ani firmy, ani podpisu agenta. Daremnie czekają oszukani na odnośną przesyłkę, gdyż agent zadawalnia się zadatkiem i nie myśli wcale o zobowiązaniach.

Na tego rodzaju ptaki niebieskie, którzy nie sieją ani orzą, a zbierają, zwrócić winny uwagę Zwierzchności gminne i organa bezpieczeństwa, postępując względem nich z całą surowością prawa.

Jeden z agentów obiecuje nawet pobożnym wyjednać błogosławieństwo Ojca św. Jest to już bezczelność w najwyższym stopniu i nie od rzeczy byłoby, gdyby księża z ambon przestrzegali łatwowiernych.

Głuchoniemi.

W Neumarkt, w Styryi, przytrzymał wachmistrz policyjny Jan Kaibl dwa indywidua, Józefa Fuchsa i Jana Ferscha, którzy pod pozorem, że są głuchoniemi, żebrali i dopuszczali się kradzieży. Pierwszy z nich karany był sądownie już 50 razy, drugi 20 razy. Po odstawieniu do sądu, gdzie ukarani zostali trzechmiesięcznym, obostrzonym aresztem, po ogłoszeniu wyroku przemówili nagle obaj głuchoniemi.

Ponieważ po odsiedzeniu kary mogą przybyć na gościnne występy i do Galicyi — przeto baczność nie zaszkodzi.

Wiadomości policyjne z bliska i daleka.

Osieg. *Jubileusz służbowy* obchodził nadstrażnik policyjny p. Ferdynand Körschner, który przez lat 25 pełni służbę organu bezpieczeństwa. Gmina wręczyła mu w dniu tym upominek, burmistrz zaś w gorących słowach wyraził mu uznanie, życząc, aby na swym stanowisku wytrwał do lat 40.

Putschirn koło Karlsbadu. W dniu 13. maja b. r. przyaresztował strażnik policyjny Józef Ambros, robotnika cegielnianego Józefa Henryka Klugego, który kilkakrotnie sądownie już był karany i z kraju wydalony. Aresztowany stawił stanowczy opór, wskutek czego strażnik policyjny musiał użyć broni i dopiero przy pomocy żandarmeryi odstawił go do sądu w Karlsbadzie, skąd po odbytym dziesięciodniowym areszcie odstawiono go za granicę. Ponieważ indywiduum to znane jest i w Galicyi, przeto baczność organów bezpieczeństwa jest pożądana.

Rossbach. *Najstarszy policysta w Austryi* święcił w dniu 6. maja br. swój czterdziestoletni jubileusz służbowy, a jest nim miejscowy strażnik policyjny Jan Puchta. Staruszkowi, który w dniu 15. b. m. kończy lat 80, odegrała muzyka miejscowa serenadę, gmina zaś obdarzyła go podarkiem pieniężnym i szablą honorową. Czerstwy staruszek wysłużony i zasłużony żołnierz, pełni nadal dziarsko swoje urzędowanie.

(O ile nam wiadomo, w Galicyi mamy również kilku takich jubilarów policyjnych, jednakowoż nikomu nie przyjdzie na myśl, uczcić tychże. Przyp. Red.)

Odpowiedzi Redakcyi.

P. W. Madejowski emeryt. postf., Kramarzowka p. Pruchnik, zapłacono do końca listopada br.

G. L. w F. Sprawa organizacyjna policyi autonomicznej jest jeszcze w dalekim polu. Przyczyna tkwi w braku zainteresowania się policyi samej, współdziałanie zaś zwierzchności gminnych byłoby bardzo pożądane. W tym wypadku radzilibyśmy Panu, abyś poprosił pana sekretarza gminnego, który jest pierwszym przełożonym pańskim, by wpływem swoim i osobistą interwencyą u burmistrza wyjednał, aby zadość uczyniono słusznemu żądaniu pańskiemu. Zgromadzenie się pod sztandarem stowarzyszenia, daje jedyną gwarancyę zwrotu ku lepszemu.

R. B. w Z. W myśl patentu cesarskiego z 20. kwietnia 1854 r. Nr. 96 D. p. p. może Pan, wykonując służbę, bądź to w miejscu publicznem, bądź to w mieszkaniu prywatnem, jeżeli strona odnośna mimo upomnienia gburowato się zachowuje, donieść o tem c. k. starostwu celem ukarania za niewłaściwe zachowanie się względem policyi.

Pamiętajcie o **Domie sierót po żandarmach** który ma stanąć w Bielsku.

Właścicielka pisma i odpowiedzialna redaktorka Helena Doertler. — **Drukiem Gustawa Axtmanna we Frysztacie.**